

Włodzimierz Chłodziński
Tadeusz Klinek
REDAKCJA WIEJSKA

165
Dnia: 3.II.71 r.

Godz. 5.40 - 5.55

Mówi "Zielone Zagłębie"

=====

W całym kraju odbywają się obecnie spotkania ludowców z PZPR-owcami, na których omawia się m.in. możliwości dalszego wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich. Nie muszę chyba szeroko uzasadniać, dlaczego właśnie hodowla jest tematem pierwszych w tym roku wspólnych zebrań. W związku z ostatnimi podwyżkami płac dla najniższej zarabiających tak rolnictwo, jak i przemysł muszą zwiększyć dostawy najbardziej poszukiwanych artykułów rynkowych, a co, jeżeli nie mięso, stanowiło przysłowiowe "wąskie gardło" w handlu artykułami żywnościowymi? Rzecz jasna, walka o dodatkowe dostawy towarów rynkowych zaczyna się w każdym gospodarstwie rolnym i na każdym stanowisku pracy w przemyśle. Ale co innego bić się o dodatkową produkcję pod dachem, a co innego pod gołym niebem, gdy pani aura raz po raz zdobywa się na przykre niespodzianki. Krowa pyskiem doi - krowa i świnia pyskiem przyrastają na wadze, a rolnicy już w drugiej połowie 68 r. i zwłaszcza w 69 r. nie bardzo wiedzieli, co kłaść do koryt. Stąd kłopoty hodowlane, stąd spadek pogłowia w całym kraju, we wszystkich województwach, choć nie we wszystkich powiatach.

W poniedziałek uczestniczyłem w spotkaniu ludowców z PZPR-owcami powiatu golubsko-dobrzyńskiego. Powiat ten, choć od dawna legitymuje się drugim miejscem w woj.bydgoskim w obsadzie zwierząt gospodarskich w sztukach przeliczeniowych, a w trzodzie zajmuje nawet I miejsce, to jednak mimo wszystkim znanych perturbacji paszowych nie tylko nie zmniejszył pogłowa, ale nawet w czerwcu ub. roku mógł się pochwalić niewielkim wzrostem tak pogłowa bydła, jak i świń. A przecież Golub ma w naszym województwie najmniej trwałych użytków zielonych - raptem ok. 3 tys. ha - i w tej sytuacji trzeba wyprodukować pasze dla utrzymania aż 109,5 sztuk przeliczeniowych na każdym stu ha - gdy średnia wojewódzka wynosi tylko 72,8³ sztuki na gruntach ornych. A jednak to się udało. Zadania ustalone dla Golubia w poprzedniej 5-latce zostały nawet przekroczone. Na koniec ub. roku zamiast zaplanowanych 29.300 szt. bydła - Golub otrzymał 30.334 sztuki i zamiast planowanych 46.600 sztuk świń, w chlewniach było przeszło 53 tys. sztuk.

Czy w takim razie konieczność wyprodukowania pasz dla tak dużych stanów zwierząt gospodarskich na gruntach ornych obniżyła sprzedaż pozostałych płodów rolnych? Nic podobnego. Powiat golubski od szeregu lat zajmuje zdecydowanie I miejsce w woj.bydgoskim w skupie ważniejszych płodów rolnych w przeliczeniu na jednostki

zbożowe, no bo np. w r. 69 uzyskał 27,5 jednostek z 1 ha użytków rolnych przy średniej wojewódzkiej, wynoszącej 19,4. Ale też tutaj zmusza się każdy kawałek ziemi do wydawania półtora, a nawet 2 plonów w ciągu roku. Np. w roku ubiegłym w stosunku do 69-go powierzchnia uprawy lucerny i koniczyny wzrosła o 261 ha. To w plonie głównym. Jednak zasadniczym momentem w produkcji pasz jest uprawa poplonów ozimych, ścierniskowych i wsiewek jednorocznych. To dzięki poplonom i wsiewkom rolnicy uzyskują cenne pasze objętościowe w plonach dodatkowych, nie zmniejszając w strukturze zasiewów obszaru zbóż i innych podstawowych ziemiopłodów. Nie wiem, czy znajdzie się w woj. bydgoskim powiat, który by wysiewał aż 4.200 ha poplonów ozimych, 3.340 ha poplonów ścierniskowych i 4.900 ha wsiewek jednorocznych. No ale rzecz nie tylko w tym, aby pasze wyprodukować - trzeba je jeszcze umieć w możliwie najbardziej ekonomiczny sposób zakonserwować, a potem racjonalnie skarmiać. Zrobiono więc sporo dla ograniczenia skarmienia zbóż, choćby poprzez propagowanie w żywieniu trzody chlewnej suszu ziemniaczanego oraz kiszzonek z ziemniaków, wzbogacanych dodatkiem roślin wysokobiałkowych. Jednak, żeby można było takie żywienie propagować, trzeba najpierw ów susz czy kiszzonki z ziemniaków przygotować. Znowu nie wiem, czy znajdzie się w województwie powiat, który potrafiłby

171

W roku ubiegłym zwiększyć w stosunku do r.68-go parowanie ziemniaków z 120 ton do 1210 ton, a więc 10-krotnie i jednocześnie wymienić na susz nie sto ton ziemniaków, jak to było w r.68-mym, a 1080 ton, czyli prawie 11 razy więcej. W tym samym czasie wybudowano 311 silosów, żeby można było te uparowane ziemniaki zakisić. Zresztą w Golubiu nie tylko wykorzystuje się w sposób maksymalny wszelkie możliwości zwiększenia produkcji pasz własnych. Podobnie jest ze stanowiskami inwentarskimi. Przecież w ub. roku średnio w województwie na 1 sztukę przeliczeniową inwentarza przypadały 11,4 m² powierzchni inwentarskiej, a w Golubiu tylko 10 m².

No dobrze, powie ktoś - skoro w Golubiu tak dobrze wykorzystuje się każdy kawałek ziemi dla produkcji pasz własnych i nie marnuje się stanowisk inwentarskich, to w takim razie powiat ma szansę dalszego zwiększania hodowli? Z przebiegu poniedziałkowego spotkania ludowców z PZPR-owcami wynika, że takie możliwości istnieją. Nie liczyłem dokładnie, ani nie notowałem wszystkich nazwisk, jednak ok. 30 rolników zaraz na sali zadeklarowało zwiększenie pogłowia o 2-3 szt. bydła i nawet o kilka sztuk trzody chlewnej, przy czym wszyscy dokonywali szczegółowych analiz swoich możliwości. Po prostu już w domu z ołówkiem w ręku obliczyli zapasy pasz, przeanalizowali

możliwości pozyskania dodatkowych sztuk z własnego przychówku albo zdecydowali się zakupić cieliczki i prosięta, maciorki hodowlane lub z selekcji bekonowej. Na spotkaniu w powiecie padły dopiero pierwsze deklaracje. Podobne spotkania organizować się będzie jeszcze w tym tygodniu także w gromadach, a potem w poszczególnych wsiach. Trudno już dziś powiedzieć, ilu rolników podejmie się wyhodowania dodatkowych szt. trzody czy bydła. W każdym razie z pierwszych wyliczeń możliwości hodowlanych powiatu wynika, że jeszcze w tym roku pogłowie trzody może wzrosnąć o 3.700 szt., a bydła o 2 tys. szt. Dopiero spis czerwcowy wykaże, czy w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego, pogłowie rzeczywiście tak poważnie wzrośnie. No, ale już w II połowie ub. roku zagospodarowano z selekcji rzeźnej 1620 cieląt, skoro dostawy loszek hodowlanych oraz z wymiany sąsiedzkiej wzrosły o 300 szt. - wszystko wskazuje na to, że te ambitne zamierzenia Golubia zostaną zrealizowane. Ba, zabierający głos w dyskusji stwierdzali, że te zamierzenia można nawet przekroczyć. Skąd ta pewność? Po prostu w dalszym ciągu istnieją dość duże dysproporcje w hodowli między poszczególnymi gospodarstwami, wsiami i gromadami. A te dysproporcje wskazują, że nawet w powiecie golubskim istnieją jeszcze poważne rezerwy w rozwijaniu hodowli. Wiejskie i gromadzkie zebrania PZPR-owców z ludowcami pozwolą odpowiedzieć, czy te rezerwy zostaną zamienione w dodatkowe a tak nam wszystkim potrzebne tony mięsa.